A. D. 1918. Nrus V.

CURRENDA

Kongregacye dekanalne.

Sprawozdania dziekańskie z odbytych w r. 1917 kongregacyi dekanalnych jakoteż pisemne elaboraty, na tych kongregacyach odczytane a Nam przedłożone, podaliśmy jak najdokładniejszemu zbadaniu. Zawarte w nich wnioski i żądania rozważyliśmy jak najgruntowniej i na nie poniżej odpowiadamy. Poszczególne zaś elaboraty poddaliśmy tak pod względem formy jak i treści ścisłej ocenie a jej rezultaty razem z odpowiedniemi zarządzeniami podaliśmy do wiadomości osobnemi pismami Przewielebnym Księżom Dziekanom.

Stawiane na Kongregacyach wnioski były różnej wartości tak dalece, że niektóre z nich już sami Księża Dziekani, jako przewodniczący na Kongregacyach usunęli z pod obrad, inne zawierają w sobie tak niemożliwe do spełnienia żądania, że milczeniem przechodzimy nad nimi do porządku, a dopiero na resztę z nich następującą dajemy odpowiedź:

1. Równocześnie odnosimy się do wszystkich innych Ordynaryatów Biskupich w naszym kraju z wezwaniem do wspólnej akcyi w następujących sprawach:

a) w sprawie wyjednania u świeckich Władz szkolnych rozporządzenia, aby w uroczystości papieskie i biskupie młodzież szkolna brała udział w nabożeństwach, które kler parafialny a względnie XX. Katecheci mają odprawiać jak nauroczyściej, po zapowiedzeniu z ambony w niedzielę lub święto poprzedzające, przy opuszczeniu pierwszych dwóch godzin nauki szkolnej.

b) w sprawie wyjednania u c. k. Rządu zwrotu kosztów podróży dla XX. Wikarych przy ich przenoszeniu z jednej posady na drugą.

2. Ordynaryat Biskupi zezwala na to, aby zaproszeni księża ze sąsiednich Dyecezyi mogli słuchać spowiedzi na odpustach i przy spowiedziach studenckich a nawet i wielkanocnych o ile ich parafie stykają się bezpośrednio z dotyczącą naszą parafią.

3. Sporządzanie Oktawaryów ogólne dla wszystkich kościołów w Dyecezyi uważamy za zbyteczne, bo w wielu kościołach są one dobrze zachowane i nie uległy zmianom rubrycystycznym. Natomiast chętnie opracuje Nasz referent nowe Oktawaryum dla poszczególnych kościołów, o ile wpłynie do Konsystorza odpowiednia prośba.

4. Równocześnie udajemy się do c. k. Rady szkolnej krajowej z prośbą

o ogólne pozwolenie na użycie sal szkolnych na zebrania związków młodzieży męskiej, lubo nie możemy tu pominąć sposobności zwrócenia uwagi p. t. Duchowieństwu na wielką potrzebę budowania domów parafialnych.

Inne wnioski pomijamy milczeniem, bo uważamy je albo za niepraktyczne lub nie na czasie, albo za wprost niewykonalne.

Środki zaradcze, którymi jako lekarstwy należałoby goić rany wojenne naszego społeczeństwa wskazane są w elaboratach następujące:

Jeszcze w czasie wojny należałoby duszpasterzom utrzymywać stosunki ze swymi parafianami, służącymi przy wojsku, przez ojcowską korespondencyę z nimi, przez przesyłanie im dobrych pism i książek, przez przyjacielskie rozmowy i ojcowskie rady z przybyłymi na urlop, przez pasterskie błogosławieństwo udzielane odchodzącym z urlopu, a ich rodzicom i żonom, zostającym w domu, przez wszelaką pomoc i opiekę, zwłaszcza w wyjednaniu i dobrem użyciu zasiłków wojennych.

Po wojnie wskazują wszyscy potrzebę odprawienia podwójnego nabożeństwa: jednego za tych, co żywi powrócą z wojny, na podziękowanie P. Bogu za utrzymanie przy życiu, drugiego żałobnego za poległych na wojnie. W każdej parafii powinny być nie długo po wojnie urządzone misye lub rekolekcye ludowe, co będzie znacznie ułatwione przez świeżo utworzony „Dyecezyalny Związek rekolektantów“. Praca kapłańska w kościele i szkole będzie wymagała wielokrotnie pomnożonej dotychczasowej pilności. Cnotą miłości bliźniego, bezinteresowności i łagodności musi się odznaczać kapłan we wszystkich działach swej pracy. Troskliwa opieka nad rodzinami, godzenie powaśnionych małżonków, zabezpieczenie młodzieży obojga płci przed rozwiozłością, wpajanie w dziatwę szkolną a zwłaszcza nieszkolną, zasad naszej świętej wiary i zaprawianie jej do pobożnego odbywania praktyk religijnych będą wymagać od duszpasterzy prawdziwie nadludzkich wysiłków. Jak nigdy tak szczególnie w tych czasach nie będzie wolno spać sługom niebieskiego Gospodarza! — Bractwa kościelne, już dawniej pozakładane, wypadnie koniecznie podtrzymać, ożywić i jak najtroskliwiej prowadzić a nowe, o ile w której parafii okażą się potrzebne, ochotnie zakładać i pielęgnować. Szczególniejszy nacisk położony jest w elaboratach na Bractwo Różańca św., na Sodalicye maryańskie a zwłaszcza na tak piękne owoce rokujące, związki młodzieży męskiej.

Od dalszego wyliczania myśli i projektów, rozrzuconych po wszystkich elaboratach wstrzymujemy się dlatego, że zastąpi nas w tym względzie bardzo piękny elaborat jędnego z kapłanów dekanatu ropczyckiego, który tu per extensum zamieszczamy a brzmi on jak następuje:

„Jeszcze nie umilkł szczęk oręża, jeszcze nie ułożono warunków pokojowych, a już zewsząd nawołują do gromadzenia sił na przyszłość do podejmowania odbudowy na wszelkich polach. I rzeczyście jest nad czem pomyśleć, jest się nad czem zastanowić, by podjąć przygotowania. Tyle gospodarstw zniszczonych, tyle fabryk zburzonych, tyle sierot bez zaopatrzenia; przemysł i handel zachwiany, rolnictwo zaniedbane, mnóstwo zabytków historycznych przepadło, tyle świątyń

Pańskich legło w gruzach. Wobec tego zniszczenia wszystkie zdrowsze jednostki już dzisiaj starają się zdać sobie sprawę z potrzeb i zadań, jakie nas czekają po wojnie. To samo pytanie musi sobie postawić także duchowieństwo, aby także zdać sobie sprawę z tego, co za praca czeka nas kapłanów po wojnie i jak się mamy do tej pracy zawczasu przygotować?

Z obowiązku zawodu kapłańskiego jako duszpasterza najpierw wzrok swój należy zwrócić na pole duchowe na teren gdzie się toczy walka o dusze. I na tem polu wojna porobiła szkody, powydzierała szczerby, które trzeba naprawić. W znacznej części wiara osłabła albo nawet całkiem zanikła u wielu jednostek, które brały czynny udział w służbie wojskowej i musiały się obracać nieraz przez kilka lat wśród ludzi bez wiary. Wpływ szkodliwszy wywarło takie zepsute środowisko na żołnierzy młodych. Zadaniem więc duszpasterza będzie po wojnie tę wiarę ożywić, a może ją trzeba wskrzeszać.

W tym celu należy po powrocie żołnierzy z wojny urządzić misye czy rekolekcye, ze szczególnem uwzględnieniem nauk apologetycznych; które prawdy wiary najczęściej zaczepiano, to możnaby wybadać z rozmowy z żołnierzami. Dobrzeby było także w kazaniach zwracać większą uwagę na stronę apologetyczną. Ponieważ znaczna część czynionych zarzutów zwraca się przeciwko duchowieństwu, dlatego należałoby przygotować sobie krótki szkic z całej wojny ze szczegółowymi faktami i cyframi, któryby wykazywał zasługi, jakie położyło duchowieństwo w czasie wojny około ratowania tak dóbr moralnych, jakoteż i mienia doczesnego. Fakta takie stwierdzone i udowodnione należałoby także umieszczać w pismach celem obrony duchowieństwa i wykazania, że duchowieństwo nie jest tylko pasożytem na ciele ludzkości, i że jako takie należy je usunąć.

Dalej wojna wywarła swój szkodliwy wpływ także pod względem moralnym. Stopień obyczajności przez wojnę znacznie się obniżył a we wielu wypadkach nawet całkiem zanikł. Trzeba tę moralność przywrócić do dawnych praw. Tu jest sprawa dosyć trudna dla duszpasterza, bo najskuteczniejszym środkiem są tu Sakramenta św., lecz niestety wielu z pośród najbardziej zepsutych, nie pójdzie do Spowiedzi św. i ze Sakramentów św. nie zechce skorzystać. Należałoby więc znowu przez misye czy rekolekcye wstrząsnąć sumieniem i do korzystania ze środków łask nakłonić. Wyłania się tu specyalny dział, który staje przed duszpasterzem, aby go załatwił, a nim jest przywrócenie moralności i zgody w tych rodzinach gdzie skutki są widoczne, gdzie mąż wracając z wojny zastanie w domu powiększoną rodzinę a to ze stosunków nieprawych. Jest to wielkie zadanie i niełatwe do przeprowadzenia, by nakłonić stronę pokrzywdzoną do darowania winy, bo inaczej rozdźwięk pozostanie do końca życia.

W dalszym ciągu wojna przysporzyła sierót, tych prawdziwie godnych politowania istot na tym świecie. Tu znowu otwiera się zadanie dla duszpasterza bardzo szlachetne. Ma on wybadać ile ma sierót w swojej parafii i w jakich warunkach te sieroty pozostają aby mógł według możności im dopomódz. Może się wystarać o jakieś miejsce dla nich w ochronkach lub przytułkach, które

napewno po wojnie powstaną, albo przynajmniej ma się postarać, by taką sierotę umieścić u ludzi dobrych i religijnych, którzyby sieroty nie krzywdzili i wychowali ją w zasadach katolickich, Gdyby warunki były po temu, możnaby u siebie w parafii założyć taką ochronkę dla sierót.

Dalej wojna zniszczyła dużo kościołów i sprzętów kościelnych. Znowu staje przed kapłanem duszpasterzem nowe zadanie, postaranie się wedle sił i możności o odbudowę zniszczonych Domów Bożych i nabycie sprzętów i paramentów. Należy więc w tym celu porobić dokładne wykazy szkód wyrządzonych przez wojnę, by była podstawa do dopominania się o odszkodowanie za nie.

Dalej wojna wykazała, że katolicyzm naszych wyznawców jest bardzo powierzchowny i zasadza się więcej na formie zewnętrznej niż na wewnętrznej treści. Dużo z pośród naszych katolików, gdy się znalazło w środowisku zepsutem, bezbożnem, wstydziło się swego katolicyzmu a nieraz się nawet wyparło. Wielu z pozoru poczciwych, gdy przyszła okazya do rabunków, do kradzieży nie oparło się pokusie, lecz wbrew prawu Bożemu poszło kraść i rabować. To oznacza, że brakło im zasad niewzruszonych, na którychby w czasie próby wytrwali. Należy więc po wojnie wyrabiać więcej katolików z przekonania, niż z pozoru. Tutaj prócz środków duchownych jak uświadomienie religijne przez nauczanie, jak korzystanie ze Sakramentów św. dodać należy organizacye katolickie. I nie może duszpasterz zaniedbać tej sprawy, i musi dążyć do tego aby wyrobić u siebie między swoimy parafianami partyę z gruntu katolicką, któraby swoim wpływem oddziaływała na obojętniejszych. A więc musi wpływać, by jak najwięcej czytywano pism katolickich; a więc musi potworzyć organizacye czy młodzieży czy mężczyzn, gdzie może zasady religijne ugruntować przez odczyty i wykłady.

Jest to bardzo ważną rzeczą, bo obecna wojna sprowadzi zmianę w ustroju państw, a nam Polakom przyniesie niezależny byt polityczny. Jeżeli nie będzie silnie zorganizowanych partyi katolickich przy organizowaniu się nowem państw, to czynniki liberalne, masońskie owładną wszystkiem i ukują taką konstytucyę i takie ustawy, które dadzą się dobrze we znaki kościołowi katolickiemu i utrudnią jego działalność. Szczególniejszą uwagę należy zwrócić na katolicki kierunek w prowadzeniu młodzieży dorastającej. To jest ostatni czas by młodzież ująć w swe ręce i zorganizować na gruncie katolickim, bo w przeciwnym razie znajdą się inni nauczyciele, którzy nią pokierują. Będzie to kosztowało dużo pracy, bo nam brak fachowego przygotowania, brak nam odpowiednich podręczników, lecz nie wolno nam opuszczać rąk, bo wtenczas gdy gospogarz spał, nieprzyjaciel przyszedł i nasiał kąkolu.

Dalej duszpasterz powinien pilnie baczyć na wszelkie przepisy, na wszelkie zarządzenia, które mogą ludności przynieść jakiś ratunek jakąś pomoc, bo w taki sposób zyskuje sobie zaufanie u parafian i przygotowuje dobry grunt na zbawienne wpływy.

W czasie wojny wzmógł się ruch na polu organizowania składnic towa-

rowych. Duszpasterz powinien i tu także brać czynny udział. Chwila stosowna się nadarza bo w czasie wojny pokazało się jasno jak ludność jest zależną pod względem handlowym od żywiołu nam obcego pochodzeniem i religią i jak nieraz trzeba się było okupywać rozmaitymi podarunkami, by można było coś dostać za pieniądze w sklepie żydowskim. Należy więc całą duszą popierać takie składnice przez zachęcanie do dawania udziałów, przez wykazywanie korzyści z takich składnic. W ten sposób także utrwali się zaufanie ludzi do kapłana, a praca nasza duchowna będzie w znacznej części ułatwiona.

Wojna dalej rozszerzyła u ludności widnogrąg religijny i narodowy. Wiele ludzi, którzy przed wojną nie mieli pojęcia co to jest wiara szyzmatycka, co to jest wiara luterska widzieli teraz w czasie wojny tych ludzi co te religie wyznają i mieli sposobność porównać swoją religię, z religiami innemi. Może nie jeden nie zdołał sobie sam wyrobić dokładnej różnicy między jedną a drugą religią, obowiązkiem tedy duszpasterza będzie wyzyskać ten moment i religię katolicką przedstawić w całej swej wyższości i prawdzie nad tamtymi religiami. To samo dotyczy uświadomienia narodowego. Dużo jednak było przed wojną ludzi takich co sobie nie zdawali sprawy z tego, co to jest Polak, co Niemiec, co Węgier, co Moskal, a teraz w czasie wojny widzieli na własne oczy te różne narodowości i dowiedzieli się, że do narodowości należy przedewszystkiem mowa. Poznali przez wojnę, że na świecie są rozmaite państwa, i że myśmy mieli także własne państwo polskie. Te wszystkie względy także powinien duszpasterz wyzyskać, aby ludność uświadomić pod względem narodowym i by ją nauczyć kochać swój język swój naród swoją Ojczyznę. Może najwięcej przez wojnę ucierpiał język nasz polski. Bo wśród tylu języków jakie na naszych ziemiach się przesunęły, nasz chłop nie mógł się zoryentować i wiele wyrazów obcych przyswoił sobie szpecąc w ten sposób naszą piękną polską mowę. Znowu zadaniem duszpasterza będzie przy rozmaitych sposobnościach zwracać uwagę i pouczać o czystości mowy.

Po wojnie trzeba będzie wykazywać ludziom potrzebę oświaty wskazując im na tych biedaków, którzy nie umieli sobie sami listu napisać i nieraz nie byli w stanie dać o sobie żadnej wiadomości przez dłuższy czas, jeśli się znaleźli sami wśród obcych sobie językiem.

Wojna daje dobrą sposobność do zachęcania ludzi, by wrócili do dawnych strojów narodowych. W czasie wojny wszystkie materye na ubrania tak podrożały, że niejeden nie jest w stanie kupić sobie nowego okrycia. A więc dobrą byłoby rzeczą, by ludzie zaczęli siać więcej lnu i konopi, by wrócili do przemysłu domowego. Na tem zyska i dusza, bo przez zajęcie się w domu mniej będzie czasu na próżniactwo i na okazye do złego.

Jeszcze na jedną rzecz musi duszpasterz zwrócić uwagę a mianowicie na choroby zaraźliwe a przedewszystkiem weneryczne jakie poprzynoszą z wojny. Sprawa to jest trudna. Możeby się dała przeprowadzić na spowiedzi lub w pouczeniach oczywiście nie przez kapłana, lecz przez jakiegoś człowieka fachowego lecz tylko w kółku ściślejszem i w sposób oględny.

Jeszcze wiele innych potrzeb z pewnością wyłoni się po wojnie, których dzisiaj nie dostrzegamy, a które trzeba duszpasterzowi pilnie śledzić i według możności wyszukiwać sposoby zaradcze. W ten sposób i kapłan przyczyni się w znacznej mierze do zabliźnienia tych ran, jakie wojna zadała i zgotuje sobie pamięć u potomnych a nagrodę u Boga".

N. B. Ogłoszony w Kurendzie IV. na stronicy 33. temat z teologii pasterskiej ma brzmieć: „Karcenie z ambony".

Święcenie świąt zniesionych.

Celem ujednostajnienia praktyki w obchodzeniu świąt zniesionych w całej naszej dyecezyi, powołując się na to, cośmy już zeszłego roku na zjeździe XX. Dziekanów i w sprawozdaniu z niego, zamieszczonem w Kurendzie XVII. wypowiedzieli, polecamy niniejszem p. t. Duchowieństwu, aby i nadal we wszystkie święta zniesione odprawiało taksamo uroczyste nabożeństwa jak dawniej, t. z. sumę z kazaniem i nieszpory, z tą tylko różnicą, że w te dni odpada możność binowania na tak długo, dokąd odnośne pozwolenie od Stolicy Apostolskiej nie nadejdzie. — Jak z jednej strony nie należy zniewalać wiernych do udziału w nabożeństwach w święta zniesione, tak też nie godzi się słowem lub przykładem nakłaniać lud do wykonywania w te dni ciężkich robót.

L. 2135.

O powrót z Niemiec młodocianych robotników sezonowych.

Z początkiem roku 1914 wyjechało z Galicyi bardzo wielu małoletnich robotników, tak chłopców jak dziewcząt, na roboty sezonowe do Niemiec.

Robotników tych zatrzymano w Niemczech, aby ich użyć przymusowo do pracy w polu i w fabrykach, i dotychczas mimo ich chęci powrotu do kraju i mimo starań czynionych przez rodziców i opiekunów — doznają oni tak ze strony prawodawców jak i ze strony rządu niemieckiego różnych przeszkód w uzyskaniu pozwolenia powrotu do rodziny.

Młodzież ta popadła prawie że w niewolę, z wielką szkodą pod względem fizycznym a jeszcze bardziej moralnym i z krzywdą dla naszego społeczeństwa, które w ten sposób straciło wpływ na swe dzieci i siły potrzebne do pracy na roli ojczystej.

Ojcowie i opiekunowie tych małoletnich przeważnie pełną służbę wojskową lub są całkiem bezradni. Zdarzało się bowiem, że rodzice czynili starania o pomoc w odzyskaniu dzieci lub chociaż o pozwolenie na podróż do Niemiec dla odszukania ich, lecz w obu wypadkach natrafiali na przeszkody i nie osiągnęli celu.

Dlatego *Zachodnio-galicyjskie Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży*

w Krakowie zamierza poczynić kroki dla odzyskania małoletnich robotników dla ich rodziny i kraju, lub choćby chronienia ich przed szkodliwymi skutkami pobytu za granicą.

Dla rozpoczęcia jednak jakiejkolwiek akcyi, potrzeba różnych danych na których Towarzystwo mogłoby oprzeć swoje postępowanie.

W szczególności musi znać: 1. Imiona i nazwiska owych małoletnich sezonowych robotników. 2. Daty ich wyjazdu do Niemiec. 3. Dokładny ich adres, taksamo chlebodawców u których pracują. 4. Stosunki w jakich pozostają. 5. Trzeba wiadomości, czy rodzice lub opiekunowie życzą sobie, aby małoletni wrócili, czy starali się o zezwolenie na powrót do kraju, ewentualnie czy władze administracyjne odmówiły pozwolenia powrotu.

Byłoby dobrze, gdyby fakta mogły być poparte dowodami n. p. korespondencyą, która znajduje się w rękach rodziców lub opiekunów.

Polecamy przeto P. T. Duchowieństwu paraf. i XX. katechetom, aby zajęli się tą sprawą i ułatwili sporządzenie wykazówmałoletnich robotników pozostających w Niemczech. Potrzebnych formularzy może na życzenie dostarczyć wspomniane Towarzystwo.

Nabożeństwo błagalne o pokój w uroczystość Serca Jezusowego.

Prezydyum konferencyj Biskupich zwróciło się do wszystkich Ordynaryatów, by w tegoroczną uroczystość Najśw. Serca Jezusowego zarządziły powszechny dzień modlitw błagalnych o pokój, połączony z wystawieniem Najśw. Sakramentu i uroczystą procesyą.

Odnośnie do tego wezwania zarządzamy co następuje:

a) w kościołach, w których w uroczystość Serca Jezusowego odbywa się całodzienne wystawienie Najśw. Sakramentu, należy odśpiewać Suplikacye, odmówić uroczysty akt ofiarowania się Sercu Jezusowemu ułożony przez Leona XIII., modlitwę o pokój, i zakończyć procesyą z Najśw. Sakramentem;

b) w innych kościołach, należy w najbliższą niedzielę t. j. 9. czerwca urządzić wystawienie Najśw. Sakramentu w monstracyi od sumy aż do nieszporów, po których odprawić modlitwy wyżej przepisane;

c) gdzieby zaś to było niemożliwe, należy odprawić sumę z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancyi, po której nastąpi zakończenie i procesya jak wyżej.

Wiernych należy jak najgoręcej zachęcić do modlitwy i udziału w tem nabożeństwie o uproszenie pokoju.

L. 2560.

W sprawie rekwizycyi przedmiotów metalowych.

C. k. Urząd konserwatorski zawiadomił Nas pismem z d. 7. b. m. L. 316 z okazyi dalszej rekwizycyi przedmiotów metalowych, że dzwonki do zakrystyi

i ministrantów nie podlegają rekwizycyi na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dn. 25. czerwca 1917 D. U. P. 271.

L. 2320.

Zbiórka wełny dla wojska.

Pismem z dnia 30. kwietnia b. r. L. 706 zwróciła się do Nas c. i k. Komenda wojskowa w Krakowie z prośbą, aby P. T. Duchowieństwo popierało zbiórkę wełny owczej dla użytku wojska przy teraźniejszem strzyżeniu owiec.

Powołując się na naszą zeszłoroczną odezwę w tym przedmiocie (Curr. XII. str. 65) wzywamy P. T. Duchowieństwo aby przy nadarzonej sposobności zechciało odpowiednio pouczać i wpływać na ludność celem ułatwienia tej zbiórki.

Mutationes inter Venerabilem Clerum.

Institutus: R. D. *Wolski Bartholomaeus,* coop. expositus e Pogorska Wola ad beneficium in Jastrzębia.

Praesentatus: R. D. *Grzyb Stanislaus,* coop. Ecclesiae Cathedralis ad vac. benef. in Książnice.

Resignavit benef. in Tylmanowa R. D. *Kołodziej Martinus.*

Constitutus: R. D. *Rojek Josephus,* coop. de Łącko — administrator vac. benef. in Tylmanowa.

Translati: R. D. Coop. *Kuropatwa Ladislaus* e Krościenko ad Łącko; *Szczerbiński Joannes,* e Szynwałd ad Lipnica murowana; *Teper Joannes,* e Okulice ad Uszew; *Brożek Romanus,* e Uszew ad Okulice.

Commeatum cur. valetud. causa obtinuerunt R. Dni: *Kołodziej Martinus, Zuziak Martinus,* adm. de Tylmanowa, *Rodak Stanislaus,* coop. de Lipnica mur.

Examen concursuale pro beneficiis curatis feliciter subierunt R. Dni: *Bączyński Joannes, Gruszkowski Michaël, Przeworski Julianus, Rejowski Andreas, Stawarz Theophilus.*

Piis ad aram precibus commendatur:

Anima p. m. *Gibel Stephani,* em. parochi de Ryglice, qui die 19. Aprilis h. a. ultimo quievit fine. S. p. a.

Z KONSYSTORZA BISKUPIEGO.

W Tarnowie, dnia 20. maja 1918.

Ks. Dr Stanisław Bulanda
kanclerz

† Leon
Biskup

Nakładem Kleru Dyecezalnego. Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie.